Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 6 lutego 1904. Nr 29.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne

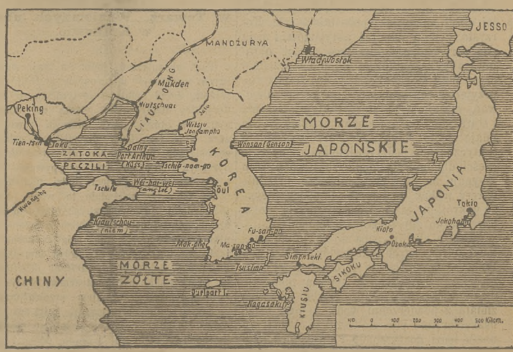
Bitwa morska.

Jesteśmy w przededniu wybuchu wojny japońsko-rosyjskiej, która toczyć się będzie głównie na morzu. Niewątpliwie więc zainteresuje czytelników opis bitwy morskiej w naszych czasach, skreślony przez niemieckiego admirała Reventlov:

„Oto zbliżają się wrogie floty ku sobie. Na okręcie admiralskim pracuje bez przerwy przyrząd radiotelegraficzny. Wysłane na rekonesans daleko naprzód i jeszcze niewidoczne krążowniki spostrzegły już flotę nieprzyjacielską i zawiadamiają o jej ruchach. Admirał pragnie jak najprędzej bój rozpocząć, prowadzi więc z możliwą szybkością flotę w kierunku, przez sygnały telegraficzne krążowników wskazanym, ale zmuszony jest wkrótce do zmiany kierunku, bo i flota nieprzyjacielska, o ruchach naszych przez liczne krążowniki swoje powiadomiona, kierunek pierwotny zmieniła. Wzajemna ta obserwacya kosztowała już obie strony kilka krążowników, wskutek potyczek, przez nie stoczonych. Niektóre potonęły, inne leżą bezwładne na wodach. Nikt nie zważa na nie, reszta bowiem ma rozkaz „utrzymania czucia za jakąbądź cenę“, a i flota okrętów liniowych (pancerników) nie ma czasu myśleć o czem innem, tylko o zbliżającym się boju rozstrzygającym.

Okręty liniowe przysposobiono do walki. Działa stoją gotowe do strzału, amunicya leży pod ręką do dalszych strzałów, torpedy wsunięto do rur, zamknięto wszystkie drzwi bezpieczeństwa, para w kotłach huczy pod ciśnieniem najwyższem, pompy opatrzono tak, aby na pierwszy sygnał mogły zalewać pożar lub wypompowywać wodę z kadłuba okrętowego: oficerowie i załoga znajdują się wszyscy u dział lub na innych stanowiskach, gdzie rozdano im na rozkaz wodza ostatni przed bitwą posiłek obfity, bo czeka ich niesłychane natężenie sił fizycznych i moralnych; tam zaś, na dole, we wnętrzu ochronnem okrętów, lekarze i ich pomocnicy przygotowują środki opatrunkowe dla ranionych.

„Pięć tysięcy metrów dzieli floty. Obaj admirałowie postanawiają najpierw ośmielić wroga wystrzałami na daleką metę. Płyną więc floty niemal równolegle do siebie. Rozpoczyna się ogień. Wolno, w wielkich stosunkowo odstępach czasu, celowane starannie działa wieżowe i średniego kalibru wyrzucają pociski straszne. Większość nie trafia, bo odległość jest zbyt znaczna. Niektóre wszakże dochodzą do celu, ale nie są już zdolne przebić grubego pancerza, pękają więc przy uderzeniu



Teren przyszłej wojny rosyjsko-japońskiej.

i rozpryskują w tysiączne kawałki — bezcelowo. Te za to, które trafiły w nieopancerzone miejsca przodu lub tyłu okrętów, szerzą śmierć i zniszczenie“.

W dalszym opisie bitwy autor ułatwia sobie opowiadanie, nazywając pierwszą z flot, flotą antypodów, drugą zaś — flotą podów.

„Admirał floty antypodów spostrzega tedy, że pancerze okrętów jego nie są tak wytrzymałe, jak pancerze podów, uważa więc, iż najlepszą taktyką będzie rzucić się szybko i z całą siłą na flotę nieprzyjacielską i zasypać ją gradem granatów na bliską odległość. Do przyjęcia taktyki tej skłania go również i ta okoliczność, że okręty jego posiadają więcej rur do wyrzucania strasznych torped, niż okręty podów. Pędzi zatem całą siłą pary groźna flota antypodów ku wrogowi.

Wróg spostrzegł to, a ponieważ przekonał się już, że strzały jego skuteczne są na wielką odległość, umożliwiając zwycięstwo bez wielkiego ryzyka, stara się przeto zwiększyć odległość pomiędzy sobą a antypodami. Gra ta wszakże długo trwać nie może, bo flota antypodów zbliża się coraz bardziej, jeżeli więc nie chce opuścić pola bitwy i okrętom swym nadać kierunku dla ognia artyleryjskiego niewygodnego, to musi bój na bliską metę przyjąć.

Już tylko tysiąc metrów dzieli obie floty. Każda z nich wyciągnęła się w długą linię i przesuwa się wzdłuż drugiej przy nieustannym ogniu dział wszystkich.

Huk, trzask, łomot ogłuszający napełnia powietrze. Nie słychać ani jednego słowa komendy. Grad mniejszych i większych pocisków świszcze dokoła okrętów, uderza wodę przed nimi, przelatuje górą lub trafia ze skutkiem okropnym. Korpusy większości okrętów przedstawiają obraz strasznego zniszczenia. Cienkie ich ściany stalowe porozdzierane są szeroko, tu i ówdzie granaty wybuchające zmiotły je poprostu. Gdzie przedtem istniały jeden nad drugim mosty kapitańskie, tam stoją jeszcze na niektórych okrętach tylko odosobnione, ciężkiemi płytami pancernemi okryte wieże komendantów, lżejsze zaś lub nieopancerzone działa wszystkie już uległy zniszczeniu, czy to trafione bezpośrednio, czy to poprzewracane przez uderzenia pocisków w podstawy okrętów.

Walczące floty zbliżyły się jeszcze bardziej ku sobie. Oficerowi, pilnującemu torped na jednym z okrętów antypodów zdaje się, że chwila odpowiednia nadeszła. Daje znak i dwie torpedy z rur wyskakują. Po chwili widać na morzu dwie białe, pieniste brózdy, zbliżające się szybko ku okrętowi nieprzyjacielskiemu. Oficer klnie. Jedna z torped minęła okręt. Ale druga? Druga jest, trafia! Krótki, głuchy trzask i trafiony pancernik upada ciężko na bok, zwalnia biegu tak raptownie, że jadący za nim omal że nie wpada na niego. Torpeda

ugodziła w komorę machin. Wstrząśnienie było tak silne, że płyty podłogi wyskoczyły w powietrze, sąsiednie ściany bezpieczeństwa powyginały się łukiem, a maszyniści i palacze padli z połamanemi kończynami i porozrywanymi bębenkami uszu. Woda wlewa się olbrzymim strumieniem przez nieregularny, do 12 metrów średnicy dochodzący otwór w dnie pancernika. Pompy albo nie działają, albo są zniszczone, a ponieważ ściany bezpieczeństwa nie powstrzymują już wody w jednem miejscu, fala jej rozlewa się coraz szerzej i szerzej.

W opancerzonych kazamatach dział średniej wielkości granaty poczyniły spustoszenia olbrzymie. Gazy poprzewracały całe działa i porozrywały na sztuki ich obsługę. Przeznaczone do rozbijania pancerników granaty sta'owe uczyniły niezdatną do boju większość wież pancernych. Wieże te nie mogą się już obracać, działa ich milczą.

W ruchach floty podów daje się nagle dostrzedz niepewność. — Obezwładniony jej okręt admiralski pozostaje w tyle. Korzysta z tego admirał antypodów i całą siłą pary zmienia kierunek swoich okrętów, aby ześrodkować ogień na przednią część floty wroga. Zapóźno spostrzega nieprzyjaciel ten manewr, aby go sparaliżować, stosuje więc starą taktykę Nelsona i stara się linię antypodów przełamać. Nie udaje się to jednak, bo dobrze wyszkoleni taktycznie antypodzi rozdzielają się na dwie części dla uniknięcia starcia i z obu stron zasypują na niewielką odległość przednie okręty podów ogniem tak przemagającym, że w krótkim czasie zmuszają działa trzech okrętów do zupełnego milczenia.

W tejże chwili rzuca się w bój pół setki łodzi torpedowych antypodów, które dotychczas trzymały się w bezpiecznej odległości. Przeciwko nim spieszą nieuszkodzone jeszcze krążowniki. Szybki ich ogień zmiata z powierzchni wody połowę łodzi, uszkadza inne, pomimo wszakże około dwunastu łodzi dosięga celu i oto cztery pancerniki, już i tak przez ogień artyleryjski nadwyrężone, stają się niezdatnymi do boju, a trzy z nich giną natychmiast w głębinach morskich.

Bitwa rozstrzygnięta. Flota antypodów zwyciężyła, ale i ona ucierpiała straszliwie. Cztery okręty utonęły, kilka tak uszkodzono, że zwolna zaledwie poruszać się mogą, a połowa dział obu flot nie nadaje się już do walki. Połowa komendantów poległa, ludzie zaś, przy życiu pozostali, znużeni są śmiertelnie. Zdolna jeszcze do ruchów reszta floty zwyciężonej stara się ujść z pola bitwy. Czy możliwy jest pościg jej? — okaże się dopiero po zbadaniu stanu machin, kotłów, a przedewszystkiem załóg.

Jeżeli zwycięzca rozporządza jeszcze nieuszkodzonymi krążownikami opancerzonymi, to mogą one oddać w chwili takiej usługi wielkie, zmusić do milczenia osłabioną artyleryę wroga i potopić za pomocą torped okręty uciekające. Gdyby płynące jeszcze, ale niezdolne do szybkiej jazdy pancerniki wroga odmówiły poddania się, to zginą pod uderzeniami ostróg (ostro zakończone stalowe przody) pancerników zwycięskich, lub będą wysadzone w powietrze torpedami".

Tak wygląda nowoczesna bitwa morska.

Ruchawka
w Towarz. Wzajemnych ubezp. w Krakowie.

I.

Tow. ubezpieczeń, jedna z najpoważniejszych instytucyi finansowych w Galicyi, uważaną dotąd była za instytucyę, w której urzędnicy niesłychanym cieszą się dobrobytem, a w której praca biurowa równa się zeru. Stąd też Tow. ubezpieczeń uchodziło za eldorado pracodawcze dla wszystkich, a dyrekcya rokrocznie była zasypywaną kilkuset podaniami o przyjęcie ludzi płci obojga.

Na zewnątrz wyglądało to wcale dobrze, tembardziej, że zewnętrznym wyglądem swych urzędników słynęła Floryanka zawsze — ale nikt dowiedzieć się nie mógł o stosunkach, jakie wewnątrz panowały, gdyż samodzierzca Floryanki, sekretarz *in partibus fidelium* (?) p. Szatkowski, był postrachem wszystkich. Z obawy przed jego okiem przeważna część rzeszy urzędniczej rozmyślnie taiła swe prawdziwe stosunki majątkowe, łatając niedobory powiększające się rok rocznie, nowemi pożyczkami — byle tylko „sekretarz się o tem nie dowiedział" — bo wtedy zwykle niższego urzędniczynę, bez względu jakie powody popchnęły go w długi, wyrzucano na bruk. (Tutaj obowiązkiem kronikarza jest *ad aeternam rei memoriam* zaznaczyć, że z największych długów słynął zawsze właśnie sam pan sekretarz — który, jak już dzienniki donosiły, miał długów więcej niż włosów na głowie).

Tempora mutantur, mutamini et nos powiedzieli sobie floryankowicze i nie mogąc znieść obecnych stosunków dłużej, rozpoczęli akcyę zbiorową (nie można powiedzieć solidarną, gdyż jedności nie było nigdy i nie będzie), której pierwszym widomym znakiem było publiczne zebranie, urządzone niedawno w hotelu „pod różą" w Krakowie. Stawiło się na niem 150 męża t. j. mniej więcej połowa ogólnej liczby urzędników, zatrudnionych w Krakowie.

Zebranie to żadnych pozytywnych rezultatów nie dało na razie, utworzył się jednak komitet, który zwoła następne zebranie — a to ma uchwalić sposób samoobrony przeciwko nędzy, jaka zagraża urzędnikom instytucyi, jeżeliby dyrekcya (czytaj p. Szatkowski z p. Piotrowskim) dalej w tym samym co dotąd duchu działać miała.

Jednym z charakterystycznych momentów wspomnianego zebrania była mowa p. Kostka Truszkowskiego z Rzeszowa, który żądał od zgromadzenia stanowczo, by mu tu przyprowadzono p. dyr. Piotrowskiego, a on „bykowcem", który trzymał w ręku, wymierzy mu publicznie sprawiedliwość... Zapewne wielu zadziwi się niepomiernie, że między tak potulnymi barankami jeden rogaty się znalazł, ale służymy zaraz wyjaśnieniem bardzo prostem: oto Kostuś dzień przedtem odebrał spadek w wysokości 120.000 koron — co też było bezpośrednim powodem jego odwagi wprost heroicznej. (C. d. n.)

Magistrat krakowski i Wawel.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej wniósł r. prof. Cyfrowicz szczególną interpelacyę w sprawie Wawelu.

Od kilku miesięcy wojskowość zwracała się kilkakrotnie do tut. magistratu, aby magistrat stosownie do kontraktu, zawartego z Wydziałem krajowym, przystąpił do robót około założenia dojazdu, kanałów i oświetlenia etc. do miejsca, na którem mają stanąć nowe koszary, przeznaczone na pomieszczenie wojska, przebywającego obecnie na Wawelu. Wojskowość zaznaczała, że opóźnienie tych urządzeń wpłynie na termin opróżnienia Wawelu przez wojsko.

Ale magistrat nie raczył ani słowem odpowiedzieć! Wobec takiego postępowania magistratu zwróciła się wojskowość z tą sprawą do Wydziału krajowego. Marszałek zaniepokojony trzykrotnie w ciągu grudnia i

Zbrodnia lekarza.

57

O zabawią się doskonale!

Ponieważ wieczór był ciepły, ukryli się w lesie i dawali pilne baczenie na folwark, szczególniej nie spuszczali wzroku z okna Jerzego, w którem światło zabłysło.

Marya, leżąc na fotelu, przychodziła zwolna do siebie; wkrótce odzyskała zupełną przytomność i zaczęła płakać. Jerzy klęczał przed nią; trzymał w rozpalonych dłoniach zimne jak lód ręce dziewczęcia i ściskał je gorączkowo.

Mówił do niej zdaniami urywanemi, to znów milczał chwilę i patrzał na nią długo, wzrokiem wymownym, w którym przebijała bezgraniczna miłość.

— Maryo, ja nie chcę, żebyś mnie opuściła... Uciekniemy stąd i twój ojciec nie będzie nas mógł rozłączyć znowu, czy słyszysz?... Uciekniemy tej nocy... zaraz przygotuję wszystko do odjazdu. Gdy już będziemy daleko, napiszemy do pana Laurent...*powiemy mu, że to było dla nas nad siły, żyć blisko siebie z tą pewnością, że nigdy się nie połączymy... powiemy mu, że ucieczką naszą chcemy tylko zwalczyć jego wolę i że wrócimy, jak tylko przystanie na nasze małżeństwo... Prawda Maryo?

Dziewczę siedziało w fotelu bezsilne, ze spuszczonemi oczami. Obfite łzy płynęły bez przerwy po jej policzkach i spadały na stanik, pod którym falowała silnie pierś podnoszona gwałtownem łkaniem. Nareszcie odezwała się słabym głosem:

— Jerzy, Jerzy, cośmy zrobili?

— Czego się przy mnie obawiasz, Maryo ukochana? Czyż nie kocham cię prawdziwą miłością, jak kobietę, która pomimo wszelkich przeszkód, ma zostać moją żoną? Mam dla ciebie szacunek bezgraniczny. Zaufaj, Maryo najdroższa, memu honorowi i mojej miłości. Nie chcę, aby najmniejszy cień obawy, lub wątpliwości ranił twoje serce. Zostawię cię samą. Zajmę się przygotowaniem do naszej ucieczki. Josillet, który jest mi zupełnie oddany, będzie nam towarzyszył, jeżeli tego zażądasz. Jak wolisz?

Nie była zdolna odpowiedzieć. Zgnębiła ją boleść, wstyd, rozpacz bezmierna. Mając zrobić wybór pomiędzy przywiązaniem do ojca, a miłością dla Jerzego, nie wiedziała co czynić; wachała się, plątała, wyczekiwała i cierpiała przytem strasznie.

Dzierżawca nie odchodził od niej; mówił przytłumionym głosem, zmartwiony jej głęboką boleścią; powtarzał namiętne wyznania. Słuchając go, Marya przestała nareszcie płakać.

Te słowa głębokiej miłości były dla niej słodką muzyką, która anielsko dźwięczała jej w uszach, kołysała ją, uśmierzała jej smutek.

Bo też i ona kochała nad życie tego Jerzego, którego ojciec nie chce przyjąć. Oddała mu swoje serce niepodzielnie, z całem wylaniem uczucia niezwalczonego i nieodwołalnego. Nadeszła w jej życiu chwila, w której poznała, że nie należy już do siebie, że nad jej wolą panuje jakaś inna wola, że jej dusza złączona na wieki z inną duszą. To też i teraz, mimowoli, ulegała.

Ciąg dalszy nastąpi.

stycznia wysyłał zapytania w tej sprawie do magistratu, żądając wyjaśnienia — ale magistrat i na magistrat nie był łaskawszy! Ostatecznie marszałek hr. St. Badeni wysłał obszerny t e l e g r a m do p. wiceprezydenta dra Leo, aby niejako za jego protekcyą uzyskać od magistratu wyjaśnienie w tak ważnej sprawie.

R. prof. Cyfrowicz wniósł tedy interpelacyę do prezydyum tej treści, że nie przypuszcza, aby takie horendalne niedbalstwo mogło być faktem i że należy sprostować te wieści...

I cóż na to stary, poczciwy p. Friedlein? Przyznał, że to wszystko prawda, że pisma oddane zostały budownictwu miejskiemu i tyle...

Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie, że głównie skutkiem indolencyi krakowskiej Rady miejskiej, która okazywała się w tak rażący sposób w sprawie Wawelu, musieliśmy aż 3 miliony koron zapłacić za opróżnienie Wawelu.

Nie można dopuścić, aby teraz znowu skutkiem indolencyi magistratu jeszcze termin ustąpienia wojska uległ opóźnieniu. Interpelacya r. Cyfrowicza rzuca jaskrawe światło na potrzebę sanacyi stosunków magistrackich.

WIELKI KRAKÓW.

U p. wiceprezydenta dra Juliusza Leo.

Gabinet ministeryalny, albo przynajmniej szefa sekcyi. Puszysty dywan zaściela podłogę, miękkie meble zielone, olbrzymia konsola z lustrem; biurko przy oknie zasłane stosami aktów, które pan wiceprezydent pilnie przeglądał w chwili, gdy wchodziłem do pokoju.

— Panie prezydencie — rzekłem — redakcya „Nowin“, interesując się, jak wiadomo, sprawą „Wielkiego Krakowa“, zainicyowaną w r. 1894 przez radcę Piotra Górskiego, a podjętą potem w szerszym zakresie przez pana, pragnęłaby zasięgnąć informacyi, w jakiem stadyum sprawa ta się znajduje.

— Sądzę — mówił p. wiceprezydent — że na całą tę sprawę należy zapatrywać się przedewszystkiem ze stanowiska ogólno-narodowego i kulturalnego. Kraków przecież pozostanie zawsze, jakby centrum Polski, nietylko przez swoje narodowe pamiątki historyczne, ale także przez swoje życie umysłowe i artystyczne. Wobec tego wszystkiego należy się zapytać: Czy Kraków, jako taki, powinien się powiększyć, czy nie? Jeżeli odpowie się twierdząco, to już przez to samo należy dołożyć wszelkich starań, aby z Krakowa uczynić wielkie, europejskie miasto, do czego niewątpliwie przyczyni się także budowa kanału wodnego, bo przez to Kraków stanie się nadto i miastem handlowem. Jeszcze raz powtarzam z naciskiem, że na sprawę połączenia okolicznych siedmnastu gmin należy zapatrywać się przedewszystkiem ze stanowiska ogólno-narodowego.

— To prawda, ale przecież niektóre gminy okazują się niechętne idei połączenia.

— Tak jest, ale pochodzi to często z niezrozumienia własnego interesu. Tak się ma n. p. sprawa z Podgórzem.

— Rzeczywiście Podgórze nie objawia wcale chęci do połączenia się z Krakowem.

— A to dlatego, że Podgórze, płacąc dziś nie wiele, obawia się tak wielkich podatków, jakie płacą w Krakowie. A przecież już teraz mieszkańcy płacą dość znaczny dodatek do podatków, który z czasem będzie musiał się powiększyć, a nadto płacą podatki na rzecz powiatu, które znikną, gdy Podgórze połączy się z Krakowem, ponieważ Kraków tworzy sam dla siebie powiat. To jest bardzo ważną rzeczą, którą powinni obywatele podgórscy dokładnie rozpatrzeć. A zresztą stanowisko narodowe, o którem panu z naciskiem mówiłem, wymaga, aby pewne ofiary uczynić.

— Opinia publiczna w Podgórzu jest nieprzychylna Krakowowi, a to głównie z powodu powstania targowicy w Krakowie i owych obostrzeń co do przepędu bydła.

— To trudno. Kraków dla swych potrzeb koniecznie musiał mieć targowicę, która obecnie coraz lepiej prosperuje. Zresztą pominąwszy to wszystko, jest zasadą, że zawsze mniejszy łączy się z większym, a nigdy odwrotnie. Co do targowicy, to rada popełniła błąd, że wybudowała w ten sposób stacyę elektryczną, że rozszerzenie targowicy jest dzisiaj niemożliwe. A znowu praktyczność stacyi elektrycznej także jest wątpliwą. Podgórze włożyło w nią około 300.000 kor. zupełnie niepotrzebnie, bo po drugiej stronie Wisły miało gazownię, która mogła dostarczyć światła dla całego miasta Podgórza. Nie uczyniono tego, a teraz Podgórze ma swoje wprawdzie światło elektryczne, ale po godzinie 9 jest ciemno, bo lampki żarowe nie dają wiele światła.

— Czy pertraktacye z poszczególnemi gminami wkrótce nastąpią?

— Już został wypracowany szczegółowy referat przez p. Grodyńskiego i dra Sikorskiego przy pomocy biura statystycznego pod mojem przewodnictwem. Otóż wkrótce referat ten przedstawiony będzie komisyi kanałowo-wodnej, gdyż dotychczas sprawa ta do tej komisyi należy, a później utworzoną zostanie specyalna „ad hoc“ komisya, której referat przekaże się i ona rozpocznie natychmiast pertraktacye z poszczególnemi gminami. Wyciągi z tego referatu będę się starał umieścić w dziennikach krakowskich celem zainteresowania wszystkich tą ważną sprawą.

Na tem zakończyła się nasza rozmowa. Udałem się następnie do p. radcy Grodyńskiego, aby obejrzeć wielką mapę, sporządzoną w celu ilustracyi referatu o „Wielkim Krakowie“. (C. d. n.)

O tanie mięso.

Wiedeń należy obecnie do najdroższych miast w Austryi. Najwięcej żali się ludność wiedeńska na drożyznę mięsa. Rzeźnicy wiedeńscy, podobnie jak krakowscy, wymawiają się niedostatecznem obesłaniem targów przez hodowców austryackich, wyzyskiem i samowolą komisyonerów itd., a ponieważ z rzeźnikami liczą się w Wiedniu, jak i w Krakowie, więc nie łatwo można było sobie z nimi poradzić. Dlatego też w Wiedniu rozpowszechniło się między uboższą ludnością używanie mięsa końskiego, a obecnie jest już w Wiedniu 80 sklepów z mięsem końskiem. — Wobec tego część rzeźników i masarzy, chcąc dostarczyć mięso po tańszej cenie, postanowiło sprowadzać za zgodą cechu mięso z Argentyny, które przychodzi w okrętach zamienionych na lodownie, a w Hamburgu przeładowywane jest do wagonów kolejowych. Mięso takie ma szeroki zbyt w Anglii; nie jest „prima“ i tak dobre jak świeże, w każdym razie jest lepsze od końskiego, a tańsze od innego o 30—40 centów na klg.

Rada miejska i burmistrz dr Lueger bardzo przychylnie patrzyli na sprowadzanie mięsa z Argentyny, gdyż było to wielkiem udogodnieniem dla ludności wiedeńskiej.

Cóż się jednak stało?

Oto p. Koerber, zasypywany skargami agraryuszów, obawiających się spadku cen bydła zakazał sprowadzania tego mięsa.

Ale tymczasem grupa rzeźników zamówiła już 400.000 kg. mięsa, którego już pierwszy wagon nadszedł do Wiednia. O godzinie 9 przybył dyrektor przedsiębiorstwa masarskiego, p. Hoffman, oraz przełożony cechu rzeźnickiego i przełożony cechu masarskiego, ale ekspozytura finansowa odmówiła oclenia mięsa. Wszyscy trzej panowie zwrócili się telefonicznie do dra Luegera, ten jednak odpowiedział, że mięszać się do tej sprawy nie może. Wobec tego trzej interesowani udali się osobiście do prezydenta gabinetu. Dr Körber przyjął ich bardzo surowo i wyraził zdziwienie, iż chcieli postawić rząd wobec faktu dokonanego i zmusić przez to do wpuszczenia mięsa mimo zakazu.

Po tej audyencyi udali się trzej interesowani do namiestnika, który oświadczył im, że nie jest kompetentny w tej sprawie. Mięso stoi więc niewyładowane i zapewne odejdzie z powrotem.

Zachowanie rządu austryackiego w tej sprawie wywołać musi ostrą krytykę.

Aby kilku arystokratycznych hodowców bydła mogło drogo sprzedawać swoje woły, rząd nie uwzględnia potrzeb szerokich kół ludności. Wprawdzie minister rolnictwa przedłożył pewne projekty reform, aby mięso mogło potanieć, ale ludności nie wiele z tego przyjdzie pożytku, gdy tymczasem import mięsa amerykańskiego spowodowałby odrazu znaczne potanienie mięsa.

Z sali sądowej.

Kraków, 5 lutego.

Na dnie. W tut. sądzie kraj. karnym przed trybunałem, pod przew. radcy Ferensa odbyła się dzisiaj ciekawa rozprawa, ilustrująca życie wyrobników żydów. Samuel Reinkraut, posługacz w jednym z domów publicznych na Kaźmierzu, skradł kupcowi Dawidowi Sperlingowi t. zw. „baję“, którą sprzedał następnie Jakóbowi Wichnerowi na placu Nowym na Kaźmierzu. Wichner, płacąc Samuelowi za „baję“ wyciągnął woreczek z pieniądzmi z kobiałki leżącej na wozie. Widział to Samuel i w chwilę później, spotkawszy się z Kiwą Hechtem, 15-letnim chłopcem, lecz wytrawnym złodziejem, ukradł razem z nim ów woreczek z kwotą 360 kor. Wichnerowi. Reinkraut, dawszy część łupu Hechtowi, wyjechał z Krakowa jeszcze tego samego dnia do Ostrawy do swej kochanki i tutaj też został w kilka dni później przyaresztowany. O współudział zaś w kradzieży był oskarżony starszy brat Samuela, Mojżesz, który kupił Samuelowi ubranie i bieliznę ze skradzionych pieniędzy. — Mojżesz R. tłómaczył się, że nic nie wiedział, by pieniądze, które brat Samuel mu wręczył na kupno ubrania pochodziły z kradzieży.

Trybunał skazał Samuela R. na dwa lata ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem co tydzień, Hechta na półtora roku ciężkiego więzienia również z postem i twardem łożem co tydzień, a Mojżesza R. na 3 miesiące zwykłego więzienia. Hecht wyrok przyjął, Samuel R. zgłosił zażalenie od wysokiego wymiaru kary, a Mojżesz R. zażalenie nieważności.

Proces o kradzieże kolejowe będzie ostatnim w tej kadencyi sądu przysięgłych, a rozpocznie się 3 marca. — Przewodniczyć będzie rozprawie, która potrwa najmniej d w a t y g o d n i e, radca sądu kraj p. Turowicz. Wczoraj upłynął termin wnoszenia sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia. Z oskarżonych żaden sprzeciwu nie wniósł. W kołach prawników budzi proces ogromne zainteresowanie. Przysięgłym sąd sąd postawi około 500 pytań co do poszczególnych faktów kradzieży. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Czyszczan.

Z KRAJU.

Z Ludwinowa (pod Krakowem). Dzięki staraniom p. Nowaka Pawła, oraz pp. Ramańca i Abrahamera, radnych gminy, odbyła

się 1 lutego obywatelska zabawa taneczna w domu p. Glermkowej, na biedne dzieci tutejszej szkoły ludowej.

Dochód był wcale pokaźny. Tańce prowadził przewodniczący komitetu, p. Nowak. Zabawa ożywiona przeciągnęła się do rana, a wypadła tak pomyślnie pod każdym względem, że na ogólne żądanie odbędzie się znów wkrótce druga zabawa.

Szczególna ustawa przemysłowa w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcyo! Podaję do publicznej wiadomości fakt, rzucający przykre światło na stosunki, panujące między naszymi rękodzielnikami. Dnia 20 z. m. dowiedziałem się o deskach lipowych tanich w Kalwaryi Zebrzydowskiej i pojechałem, aby takowe zakupić. Po przyjeździe udałem się do składu drzewa S. Manne, gdzie i meble też są na składzie. Zastępcą tego jest p. Jakóber. Wytargowałem drzewo za niską cenę, a p. Jakóber zaproponował mi, iż onby wolał odemnie robotę, t. j. rzeźby do mebli, jak pieniądze, co i dla mnie było dogodniejsze. Zatelegrafowałem do domu do Podgórza po dwóch moich ludzi, aby przyjechali z narzędziami do roboty. Na drugi dzień jednak otrzymuję telegram z Kalwaryi Zebrzydowskiej, że cech Kalwaryjski zabronił mi roboty.

Wieczornym pociągiem wyjechałem do Kalwaryi i dowiedziałem się, że p. Jacek Gramatyka, starszy cechu, z nim p. Szulc i policyant miejski, jakoteż dwóch rzeźbiarzy Korzeniowski i piekarz Potoczny, który jest także majstrem rzeźbiarskim, orzekli, że ja nie posiadam na ten powiat karty przemysłowej, tylko na powiat Podgórski, zatem nie wolno mi robić nic, dopóki nie przywiozę z c. k. starostwa „rubrum", że dostanę nową kartę przemysłową. Moja interwencya u p. Gramatyki żadnego nie odniosła skutku i byłem zmuszony nająć furmankę i pojechać do c. k. Starostwa do Wadowic, aby, jak to Gramatyka mi oświadczył, przywieźć z sobą „rubrum". Przedstawiłem rzecz p. komisarzowi przemysłowemu, który mi wydał bez żadnych ceregieli polecenie do p. Gramatyki, że zarządzenie jego jest niesłuszne i że mam prawo do wykonywania robót w Kalwaryi.

Więc Starostwu w Wadowicach na tem miejscu wyrażam podziękowanie za życzliwą obronę przemysłowca i pozostaję z poważaniem *Jan Sikora, rzeźbiarz z Podgórza.*

Z Zakopanego. Gmina zakopiańska onegdaj podpisała umowę z firmą Drzewiecki i Jeziorański z Warszawy, w sprawie sporządzenia szczegółowych planów dla zakopiańskiego wodociągu. Plany będą gotowe na wiosnę, a w roku 1905 wodociąg ma być oddany do użytku publicznego. Wodociąg zaopatrywać będą w wodę dwa źródła: jedno na Kalatówkach, drugie pod Reglami. Źródło na Kalatówkach jest już przez hr. Zamojskiego ujęte i obmurowane, gotowe zupełnie do użycia. Zaopatruje ono obecnie w wodę zakład kuźnicki, papiernię i tartak. Ludzie, znający sprawę bliżej, mają nadzieję, że hr. Zamojski odstąpi Zakopanemu zbywającą mu z tego źródła wodę bezinteresownie, odwdzięczając się gminie za to, że mu gmina odstąpiła dzierżawę propinacyi, z której obszar dworski ma zysku rocznego blisko 60.000 koron. Wodociąg zakopiański będzie posiadał dwa zbiorniki wody: jeden w górze w Kuźnicach, drugi pod Gubałówką.

Onegdaj specyalna komisya wywłaszczyła grunta pod projektowaną ulicę, łączącą dworzec z Krupówkami. Ma być gotową już w tym roku na sezon letni. Będzie to obok Jagiellońskiej najpiękniejsza ulica w Zakopanem; nazywać się będzie Marszałkowską.

Z Rzeszowa. W sobotę, dnia 6 bm. odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym o godz. 7 wieczór ślub panny Emilii Wollówney, córki Bernarda i Karoliny z Makarewiczów, z p. Witołdem Heinzem, synem Walerego i Olgi z Szaferów.

Z Sanoka piszą nam: Stow. metalowców urządziło w sobotę 30 zm. w sali „Czytelni fabryki wagonów" wieczorek z tańcami. Do tańców, które trwały do rana, przygrywała muzyka fabryczna. W poniedziałek 1 bm. z inicyatywy dr Zimermana tutejsza inteligencya żydowska urządziła w kawiarni Corso bal. Przygrywała muzyka 45 pp. Przed rozpoczęciem balu odegrano komedyjkę „Dwie teściowe". Równocześnie Tow. „Sokół" we własnej sali urządziło wieczorek z tańcami.

Zapowiada się jeszcze bal podoficerów. Bale mieszczańskie i oficerski tego karnawału wyjątkowo nie odbędą się.

Z inicyatywy gr.-kat. ks. Kałużniackiego, proboszcza z Zagórza, włościanie w Dolinie urządzili w niedzielę 31 z. m. we własnej czytelni przedstawienie amatorskie, na którem odegrano sztukę „Z namy Boh". Dochód przeznaczony na zakupno książek. Urządzeniem przedstawienia zajmował się szczególnie Stefan Szmulik z Doliny.

Tut. Tow. Szkoły lud. wysłało w niedzielę 31 zm. akademika Lewickiego do Nowosielec, aby tam wygłosił odczyt o prawach obywatelskich. Włościan zebrała się jednak nieliczna gromadka, ponieważ Tow. widocznie przez zapomnienie nie uwiadomiło wpierw o odczycie włościan.

Bawi u nas Teatr Rozmaitości pod dyrekcyą p. Wł. Sowińskiego, b. artysty poznańskiego. Grano „Śnieg" Przybyszewskiego i „Noż mojej żony". Mimo, że artyści grają dobrze, na przedstawieniach pustki. Nasza publiczność bowiem chętniej uczęszcza do bud cyrkowych pocieszyć się dowcipami rozmaitych Augustów, zwykle Niemców, przekręcających język polski w okropny sposób.

Ogólnie tutaj lubiany i sympatyczny ks. Krawacki, gwardyan tutejszego klasztoru Franciszkanów dnia 1 bm. wyjechał na stałe do Krosna. Zorganizował on tutaj Towarzystwo św. Antoniego, liczące przeszło 70 członków, którzy w dowód uznania pracy około tegoż Tow. ofiarowali mu obraz z fotografiami wszystkich członków.

Dnia 1 lutego br. zmarł c. i k. emerytowany rotmistrz, Wojciech Tebinka, w 68 roku życia.

Na balu w resursie 1 lutego br. odznaczyły się bardzo gustownymi kostyumami p. Ludmila i Wanda Potockie, a to pierwsza jako kwiaciarka, druga jako motylek. — Piękne a pojedyncze kostyumy i gracya tych Pań zwracała ogólną uwagę znawców. Panny te znane są z estrad koncertowych, gdzie jako solistki chętnie biorą udział w tychże na cele dobroczynne.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 6 lutego.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Doroty p. i Tytusa bisk. — Jutro w niedzielę Romualda. — Pojutrze w poniedziałek Jana z M.

Wschód słońca 6 b. m. o godz. 7 min. 30; zachód o godz. 5 min. 01; długość dnia godzin 9 min. 29.

Termometr wskazywał o g. 7 rano +1° C

Sobota.

Teatr. W miejskim: „O inne życie", utwór sceniczny w 4 odsłonach W. Lewickiego.

W ludowym „Dom waryatów" kom. w 3 akt. Bałuckiego.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Heinricha p. t.: „Fizyka energii" o godz. wpół do 8 wieczór.

Bale i zabawy. W sali Saskiej bal Chóru akademickiego o godz. 9 wieczór.

W sali Sokoła zabawa taneczna oddziału kolarskiego o godz. 9 wieczór.

W Resursie urzędniczej zabawa z tańcami o godz. 9 wieczór.

W „Ognisku" (Rynek gł. 12) zabawa taneczna stow. personalu drukarskiego.

W sali browaru Goetza (Lubicz 13) zabawa taneczna Tow. weteranów wojskowych o godzinie 9 wieczór.

Niedziela.

Teatr: W miejskim popoł. o godz. 3 „Kopciuszek" widowisko fantastyczne A. Walewskiego; o godz. 7 „O inne życie" utwór sceniczny w 4 odsłonach W. Lewickiego.

W ludowym o godz. 3 popoł. „Lorenzo i Jessyka" L. Kwiecińskiego, „Walec po asenteronku", monolog A. Łukawskiego i „Awantura przy ul. Floryańskiej", wieczór o godz 7 „Wycieczka za granicę", komedya w 1 akcie K. Zalewskiego, „Spotkanie" i „Dzieci muzy" Fr. Domnika.

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) o godz. 5 wykład p. W. Feldmana, p. t. „Z najnowszej literatury polskiej", o godz 7·30 wykład dra W. Heinricha p. t. „Fizyka energii".

Zgromadzenia: W sali Rady m. wiec właścicieli realności o godz. 4 popoł.

Bale i zabawy: W sali „Sokoła" zabawa taneczna Koła mieszczańskiego.

Prosimy odnowić prenumeratę!

„Nowiny" kosztują miesięcznie w Krakowie i Podgórzu 1·40 k., za odnoszenie do domu dopłaca się 20 h.

Razem z „Nowinami" można abonować pismo poniedziałkowe i poświąteczne „Kuryer Krakowski" z *Czytelnią Nowości*, który z odnoszeniem do domu kosztuje miesięcznie 20 h.

Prosimy naszych szanownych odbiorców i czytelników, aby uświadomili sobie zmianę, zaprowadzoną od 1 lutego w wydawnictwie.

Oto „Nowiny" wychodzą obecnie w niedzielę i w dni świąteczne, a natomiast nie wychodzą w poniedziałki i w dni po świętach.

Mimo, iż kilkakrotnie tę zmianę zapowiadaliśmy, są odbiorcy, ba, nawet sg. dzien., które o tej zmianie nie wiedzą. I tak otrzymaliśmy szereg reklamacyi nru „Nowin" ze środy" (t. j. poświątecznego)! „Nowiny" wyszły we wtorek, w dzień święta M. Boskiej Gromn., ale zato nie wyszły we środę i naturalnie nie mogły być wysłane.

(Dodajemy, że specyalnie w poniedziałki wychodzi „Kuryer Krakowski", z którego wydawnictwem jesteśmy w układzie i na które przyjmujemy prenumeratę: w mieście 20 h. miesięcznie, na prowincyi 70 h. kwartalnie. Prenumeratę można posyłać w markach).

Z teatru. Artyści nasi pod kierunkiem p. Mielewskiego, odbywają ostatnie próby z 4 aktow. utworu Wł. Lewickiego „O inne życie". W rolach głównych ukażą się panie: Wysocka, Konarska, Ordonówna, Mrozowska, Sulima i Arkawinówna; panowie: Sosnowski, Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński, Zawierski, Walewski, Kotarbiński i Jednowski. Próby odbywają się w obecności autora. — Przedstawienie sobotnie powtórzone będzie w niedzielę.

Z teatru ludowego. Artyści teatru ludowego odegrają w sobotę dnia 6 bm. po raz drugi: „Dom waryatów". W niedzielę, na przedstawienie popołudniowe złożą się: „Lorenzo i Jessyka", wesoła fraszka Lucyana Kwiecińskiego, monolog p. Łukawskiego ze śpiewem p. t.: „Walek po asenteronku", wykonany przez autora, a zakończy nadzwyczaj wesoła krotochwila: „Awantura przy ul. Floryańskiej". Wieczorem przedstawienie rozpocznie: Wycieczka za granicę", komedya w 1 akcie Kaz. Zalewskiego, odegrana przez panią Delską i pp. Czermańskiego, Sieniaw-

skiego i Rolskiego; następnie: „Spotkanie“ odegrają i odśpiewają: panna Adamska i pan Fliegel. Na zakończenie: „Dzieci Muzy“, Franciszka Domnika, odegrają: Pp. Walewska, Teodorowicz i Duninówna, oraz pp. Radosław, Rolski, Czermański, Karliński, Sieniawski i Ostrowski.

Przypominamy, że dnia 7 lutego br. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej ogólny Wiec właścicieli i właścicielek domów, na którym dr Konstanty Lipowski złoży sprawozdanie z posiedzeń ankiety odbytej w Wiedniu w sprawie reformy podatków domowych.

Z karnawału. We czwartek odbyła się zabawa taneczna pierwszego kursu tańca towarzystwa „Eleuteryi“ pod kierunkiem p. Leopolda Dolińskiego, artysty teatru poznańskiego w lokalu tow. muzycz. „Harmonia“. O godzinie wpół do 9-tej wieczorem rozpoczęła się zabawa polonezem, do którego stanęło około 50 par, zaś do pierwszego kadryla przeszło 60 par. Podczas tańców przygrywała orkiestra „Harmonii“. Zauważyć należy, że na zabawie tej dwunastka „Harmonii“ grała w niemożliwy sposób, tak, że ogólna sympatya dla tej naszej polskiej orkiestry wobec takiego wywiązania się z przyjętego na siebie zadania musiała przynajmniej tego wieczoru zniknąć. Zabawa nadzwyczaj ożywiona przeciągnęła się do rana. Wśród pań urodą i toaletą zwracały uwagę p. Bronowiczowa, panna J. Petryk, p. Zochna i Jaga Wodziczko, p. M. i Z. Strużyńskie, p. Skulska i wiele innych. Między danserami wziętością i werwą odznaczał się p. Jul. Mal. Podnieść trzeba, że p. Dolińskiemu prawdziwe należy się uznanie uczennic i uczniów kursu, gdyż wszyscy bez wyjątku dzięki jemu nauczyli się dobrze tańczyć i za to też podziękował jeden z uczniów w gorących słowach, ofiarując mu w imieniu kursu srebrną, piękną laskę. Zabawa ta pozostawiła miłe wrażenie u wszystkich uczestników.

Stow. kat. Przyjaźń krakowska urządza w dniu 6 lutego, t. j. w sobotę wielką zabawę, połączoną z kostyumówką. Wstęp na salę dla członków 80 hal., dla nieczłonków 1 kor. Początek o godz. 8 wieczorem. Po godzinie 12 niespodzianka dla gości.

W I. herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża l. 10 wydano dla biednej ludności krakowskiej i dla głodnych opuszczonych dzieci od dnia otwarcia, tj. od 14 stycznia br. 422 porcyi herbaty czystej — 2868 porcyi herbaty z cytryną — 660 porcyi herbaty z mlekiem — razem 3950 porcyi herbaty — 468 kromek chleba i 1080 bułek dwuhalerzowych.

Polecamy ten pożyteczny zakład, który nie posiada żadnych funduszów, ofiarności szlachetnych mieszkańców Krakowa.

Rzetelny majster. Odnośnie do naszej notatki, umieszczonej pod tym tytułem w Nr. 26 z d. 2 lutego, prosi nas p. Grochal o zaznaczenie, że ani nie „naciągał“ swego robotnika Marszałka na żadne fundy, ani nie chciał pożyczać od niego „stóweczki“, a co do wypowiedzenia mu miejsca, to postąpił, „jak ustawa przemysłowa nakazuje“. Kiedy tak, to co innego.

Odpustowa oszustka. Filomena Bednarek ze Śląska Górnego, wymyśliła sobie specyalny sposób wyzyskiwania głupoty ludzkiej. Mianowicie jeździła z odpustu na odpust i wyłudzała od ludzi zaślepionych fanatyzmem religijnym różne kwoty po kilka i kilkanaście koron rzekomo na msze św. „za spokój duszyczek cierpiących okrutne męki czyśccowe“. Jakie kwoty w czasie półtoraroczned swej podróży po różnych miejscach odpustowych wyłudziła Bednarek, śledztwo jeszcze nie wykazało.

Znany awanturnik Stanisław Radwan wczoraj wśród sprzeczki z kupcem Adolfem Anisem rzucił na niego zbłoconym wiechciem i obrzucił go stekiem najgorszych wyrazów. Wezwanego zaś przez p. Anisa żołnierza policyjnego Pająka również rozgniewany Radwan słownie zelżył. Radwan był już karany 4 razy za kradzież, a 59 razy za włóczęgostwo i 50 razy za powrót bez zezwolenia z miejsca przynależności.

Wielka dama. Marya Jaśkiewicz 22-letnia ładna modelka skradła swemu wujowi grabarzowi Janowi Kolano 200 złr. gotówką. Za pieniądze te wystroiła się w same jedwabie, obstalowała sobie suknię za 80 kor. i kwotę tę z góry zapłaciła. Przyaresztowana tłómaczyła się, że dostała 150 złr. od jakiegoś hrabiego „w podarunku“. Osadzona w areszcie popadła w rozpacz i oświadczyła, że sobie życie odbierze.

Z Podgórza.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej podgórskiej uchwalono skonwestować wszystkie gminne pożyczki oraz postanowiono zaciągnąć dodatkową pożyczkę w kwocie 175.000 kor. Przy uzupełniających wyborach do miejskiej Kasy oszczędności wybrano pp.: Józefa Michalika i Józefa Rappaporta.

Odczyt. W niedzielę 7 lutego w sali „Sokoła“ podgórskiego odbędzie się staraniem krakowskiego Koła Tow. „Eleuterya“ wykład Gedeona ks. Giedroycia na temat „Czy alkohol służy zdrowiu“, ilustrowany tablicami anatomicznemi i doświadczeniami na żywych organizmach zwierzęcych i roślinnych. Początek o godz. 4 po południu. Krzesło 40 hal.; wstęp 20 hal.

Ze Lwowa: Telefonem. dnia 5 lutego.

(*Ucieczka więźniów. — Inżynier i żandarm.*)

W aresztach garnizonowych na Żółkiewskiem w pawilonie śledczym, którego okna wychodzą na plac Missyonarski, siedziało w przyległych do siebie celach dwóch żołnierzy: Eichner z 89 pp. i Iwaniuch z 30 pp. Pierwszy służył we wojsku od roku 1898 a więc lat pięć, z czego za rozmaite zbrodnie i za kilkakrotne dezercye przesiedział lat 4 w aresztach, drugi od r. 1900, a i temu nie był obcy areszt. Dziś około 6 rano wydostali się na korytarz, przepiłowali kratę u okna na I. piętrze i uciekli. Zarząd aresztów wnet spostrzegł ich ucieczkę i zawiadomił lwowską policyę i żandarmeryę. W aresztach zarządzono rewizyę.

Eichner jest znanym rzezimieszkiem a poprzednim razem, uciekłszy z wojska, dopuścił się szeregu rabunków i kradzieży z włamaniem, z szajką, na której stał czele, w powiecie samborskim i we Lwowie. Przeciw szajce całej toczy się obecnie śledztwo w lwowskim sądzie karnym.

Niemiła przygoda spotkać miała przed kilku dniami przedsiębiorcę budowlanego, p. Strobla. Oto jadąc w coupé w kierunku ku Krasnemu, kreślił coś w swoich notatkach, wyglądając przez okno. Zwróciło to uwagę jadącego w tem samem coupé oficera żandarmeryi, który sądząc, że ma do czynienia ze szpiegiem, zawiadomił z najbliższej stacyi o tem telegraficznie komendę żandarmeryi, która spowodowała aresztowanie p. Strobla i odstawienie go do Lwowa. Tu dopiero, po należytem wylegitymowaniu się, puszczono p. S. jako zupełnie niewinnego, na wolność.

Ze świata.

Z Cieszyna donoszą: Wydział „Macierzy szkolnej“ wybrany z końcem roku 1903 ukonstytuował się. Ponownie wybrano prezesem ks. J. Londzina, katechetę gimnazyum polskiego, wiceprez. ks. T. Dudka, proboszcza z Bogumina, sekr. p. A. Dybowskiego, skarbnikiem ks. J. Tomanka, wikarego z Cieszyna. W tym roku rozdzielono funcye prezesa i skarbnika. „Macierz szkolna“ poczyna krzątać się około rozsprzedaży losów loteryi fantowej, z której dochód przeznaczono na bursę dla ubogiej młodzieży gimn. polskiej w Cieszynie. Ciągnienie miało się odbyć 29 grudnia, ale ponieważ losów nie rozsprzedano, przeto odbędzie się dopiero z końcem br.

Onegdaj odbyło się tu walne zgromadzenie członków Sokoła cieszyńskiego.

Po przyjęciu sprawozdania, prezesem Sokoła wybrano prof. J. Galicza, wicepr. dra Wł. Michejdę. P. dyrektor Filasiewicz wyraził życzenie, aby prócz wieczornic i obchodów narodowych Sokół cieszyński urządzał także wieczory dla publiczności z popisami gimnastycznymi.

Nauka języka polskiego dla oficerów. Minister wojny wydał rozkaz, aby przy wszystkich pułkach, stojących załogą we Lwowie, Krakowie, Tarnowie i Jarosławiu zaprowadzono kurs nauki języka polskiego dla oficerów.

Różaniec a policya. Pod tym tytułem czytamy w wychodzącym w Prusach zachodnich „Pielgrzymie“: W uroczystość Trzech Króli odbyła się znowu rewizya u p. Koszałki w Lęborku na Pomorzu. Z policyi przybył burmistrz z komisarzem i sekretarzem właśnie w chwili, gdy p. Koszałka odmawiał różaniec ze swą rodziną. Na różaniec przybyło dużo innych dzieci polskich. Burmistrz wydalił wszystkie dzieci z pokoju, poczem rozpoczęli rewizyę wszystkich kątów. Następnie zabrali na policyę dzieci p. Koszałki i te, które przybyły na różaniec. Tam wypytywano je o różne rzeczy i powiedziano im, aby do pana Koszałki więcej nie chodziły.

Skandale gonią się faktycznie w domach książęcych zagranicznych.

Niedawno, jak wiadomo, sądy drezdeńskie orzekły rozwód książęcej pary Schoenburg-Waldenburg (księżna jest jak wiadomo córką don-Carlosa), w nader skandalicznych okolicznościach. Dla dopełnienia miary, obecnie toczy się drugi jeszcze proces, tyczący rozwiedzionej pary.

Tym razem nie chodzi już o żadne sprawy sporne lub majątkowe rozwiedzionej księżny Alicyi, lecz wprost o legitymacye synka, zrodzonego z małżeństwa książęcej pary. Proces ma orzec, czy dziecko należy uznać za prawe, a co zatem idzie, uprawnione do noszenia nazwiska rodziny ojca, tytułów i rangi. Matka osobiście nie występuje jako strona — proces toczy się między dzieckiem, to jest recte jego przedstawicielem; adwokatem drezdeńskim dr Schorgiem i agentami domu książęcego Schönburg-Waldenburg reprezentowanego przez adwokata Zehmego.

Bunt żołnierzy. W Preszburgu huzarzy, służący poza trzeci rok w wojsku, zbuntowali się i ciężko zranili dwóch wachmistrzów. Huzarzy inni nie chcieli ich aresztować, dopiero wezwany oddział strzelców, po ciężkiem zranieniu dwóch ekscedentów, aresztował resztę.

Napad uliczny w Warszawie. W Warszawie można być obecnie ograbionym na najludniejszej ulicy. Przed kilku dniami na przechodzącego o godzinie 2 w nocy ulicą Moniuszki opodal gmachu Filharmonii artystę malarza, p. Gustawa Mucharskiego, napadło dwóch drabów, zaczajonych w sieni bramy. Jeden z łotrów ubezwładnił ręce p. Mucharskiemu i zatkał mu usta ohydnie spoconą ręką, gdy drugi zabrał się do obszukania kieszeni napadniętego. W chwili jednak, kiedy już sięgał ręką do kieszeni p. Mucharskiego, rzezimieszek, spojrzawszy mu w oczy, rzekł do towarzysza: „Połóż, bo to książę z ulicy Wawelskiej“. Jakoż złodzieje wypuścili cało p. Mucharskiego, który ocalenie swe zawdzięcza, jak się okazało, jedynie istotnemu podobieństwu wzrostu i figury do znanego księcia St. L. W chwili napadu wybiegło z za węgła parkanu na placu Wareckim jeszcze trzech mo-

cnych opryszków, stanowiących widocznie pogotowie ratunkowe. Stróż nocny zaś, stojący na rogu ulic Marszałkowskiej i Moniuszki, najspokojniej i najobojętniej przyglądał się zajściu, nie alarmując nikogo. Zainterpelowany zaś ostro przez napadniętego, usprawiedliwiał się starością i obawą!

Telefonem i Telegrafem.

Powstanie Hererów.

Berlin, 5 lutego. Gubernator z Windhuk doniósł telegraficznie, że Hererowie wymordowali dnia 14 stycznia koło Watterberg robotników pomocniczych oddziału kolonialnego radcy Hopnera wraz z urzędnikami. Gubernator donosi dalej, że nie otrzymał wiadomości, jakoby również zamordowano korespondenta „Koln. Ztg“ Müllendorffa, oraz dra Gerbertego.

Cesarz mówi.

Berlin, 5 lutego. Cesarz pożegnał wczoraj na dziedzińcu zamkowym oddział piechoty, odchodzący do kolonii afryk. (392 żołnierzy, 13 oficerów i 3 lekarzy). Cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której wskazał, jako zadanie oddziału, obronę Niemców w Afryce, wezwał żołnierzy do męstwa i poświęcenia się. Zakończył słowami „Adieu“ które powtórzyli żołnierze.

Widmo wojny rosyjsko - japońskiej.

Port Artur, 5 lutego. Flota rosyjska która we środę odpłynęła z portu, powróciła wczoraj, jednakże nie zawinęła do portu.

Londyn, 5 lutego. Jak dzienniki donoszą ze Seul, około 6000 żołnierzy wysłano z Portu Arthura do Korei. Okrętom transportowym towarzyszą okręty wojenne Oczekują, że wojsko to wyląduje w Czemulpo a następnie drogą lądową uda się do Seul. Kilka dzienników dowiaduje się z Waszyngtonu, że amerykański departament państwowy otrzymał wiadomość, że 6 rosyjskich krążowników wysłano z Niutschwang do Korei.

Kolonia, 5 lutego. „Koeln. Ztg.“ donosi z Petersburga, że Rosya skłania się do uznania wszystkich traktatów, które Chiny zawarły z innemi mocarstwami co do Mandżuryi przed obsadzeniem jej w r. 1900. Natomiast na późniejsze traktaty zgadza się Rosya tylko z zastrzeżeniem, o ile przez to nie ucierpiałyby interesy rosyjskie.

Kolonia, 5 lutego. „Koeln. Ztg.“ donosi z Petersburga, że dotychczas nie ma oznak zbliżającej się wojny. Położenie jest poważne, jednak nie beznadziejne.

Petersburg, 5 lutego, „Nowoje Wremia“ donosi z Władywostoku pod datą wczorajszą: Stosownie do zarządzenia Konsula japońskiego przeszło 1000 dziewcząt japońskich wsiadło na okręt. Trzy okręty z rodzinami japońskiemi odjechało do Japonii. Z Nikolskoje wyruszyła dnia 3-ego lutego wielka ilość japońskich rodzin.

Petersburg, 5 lutego. Rosyjska agencya donosi z Portu Artura: Okręty eskadry Oceanu Spokojnego, które znajdowały się w rezerwie, obecnie przeniesiono do czynnej służby. — Pułki trzeciej brygady strzelców wschodnio-syberyjskich wyruszyły z Port Arthur, aby ustawić się wzdłuż linii kolei chińskiej. W Port Arthur znajdują się pułki 7 brygady. Przybyli tu rekruci, którzy mają być w najkrótszym czasie wyćwiczeni. Zakupuje się zapasy węgla. Potrzebne prace wykonuje się z wielką szybkością. Wojsko i flota są w doskonałym stanie. Wszystko jest przygotowane na wszelkie ewentualności. Ludność rosyjska jest spokojną, tylko nieliczni wyjeżdżają. Japończycy kupcy sprzedają towary i wyjeżdżają. Doniesienia z Władywostoku o mobilizacyi są przedwczesne.

Paryż, 5 lutego. Redaktor „Matin“ rozmawiał z posłem japońskim Hojasi, który powiedział, że Japonia największej wagi przywiązuje do traktatu, gwarantującego n i e z a w i s ł o ś ć C h i n w M a n d ż u r y i. Jeżeli Rosya tego odmówi, m u s i wybuchnąć wojna. „Na tym punkcie — mówił dyplomata japoński — jesteśmy nieubłagani. Zwykłe przyrzeczenie nie wystarczy nam. Według naszego zdania Rosya nie uczyniła żadnej koncesyi, bo to, co dzisiaj obiecuje, obiecywała już kilkakrotnie. Nawet gdyby Anglia żądała od nas, abyśmy się zgodzili na notę rosyjską i wojny uniknęli, to mielibyśmy to za złe angielskiemu rządowi. Pragniemy, aby pozwolono nam odbyć nasz pojedynek między sobą, nie prosimy nikogo o pomoc“.

Wiedeń, 5 lutego. Ogólnie twierdzą w kołach dyplomatycznych, że wybuch wojny nastąpi.

Z ostatniej chwili.

Dla rękodzielników. Magistrat ogłasza rozprawę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich dla budowanych szkół miejskich przy ulicach Topolowej i Lubomirskiego. Licytacya odbędzie się dnia 10 bm. w budownictwie miejskiem.

Śluby. Dzisiaj o godz. 11 przed południem w kościele św. Barbary odbędzie się ślub panny Maryi Królikowskiej, córki Hipolita i Teodory Królikowskich, z p. Stanisł. Ziemiańskim, synem Józefa i Zofii Ziemiańskich.

Ślub pny Rożankowskiej z p. Ludw. Leopoldem Gronieckim, nadkom. skarbu w Sanoku, odbędzie się d. 6 b. m. w kościele OO. Bernardynów w Krakowie ,o godz. 6 wiecz.

Mianowania. Minister kolei mianował dra Leona Fürbeka, sekund. szpitala św. Łazarza, lekarzem kolejowym w Tarnowie, w miejsce śp. dra Kowalskiego.

Proces ks. Stojałowskiego i tow. w Żywcu. Na rozprawie w Żywcu na skutek skargi socyalisty p. Regera, pobitego na zgromadzeniu, sędzia Krystek skazał ks. Stojałowskiego i p. Stohandla na 7 dni aresztu, posła Macieja Fijaka na 5 dni. Oskarżeni wnieśli odwołanie od wyroku.

Wybory posłów ruskich. Uzupełniające wybory do Sejmu skutkiem złożenia mandatów przez posłów ruskich, rozpisane zostaną prawdopodobnie w przyszłym miesiącu z terminem na pierwsze dni maja.

Mięso amerykańskie. Rada miejska w Wiedniu obradowała nad kwestyą zakazu importu, który uważa za absolutnie n i e u s p r a w i e d l i w i o n y z e s t r o n y r z ą d u.

Przedsiębiorcy wnoszą skargę o odszkodowanie przeciw rządowi.

† **Nekrologia.** Helena Ostromęcka, córka obyw. m. Podgórza zmarła 4 b. m. przeżywszy lat 51. Pogrzeb odbędzie się dziś w sobotę, z domu żałoby przy ul. Targowej o godz. 3.

Dział ekonomiczny.

Tow. pomocy przemysłowej zawiązane z inicyatywy Biura reklamy wyrobów krajowych przy centralnym Związku fabrycznym w kilkudziesięciu miastach, zaczynają już rozwijać konkretną działalność.

Wzorowy regulamin czynności dla zarządów Towarzystw pomocy przemysłowej, opracowany przez Biuro reklamy wyszedł w tych dniach z druku. Jedne z pierwszych wzięły się do systematycznej pracy: Towarzystwa w Brzeżanach, Kołomyi, Łańcucie, Rawie ruskiej i. t. p.

Niektóre z nich, jak np. kołomyjskie, łańcuckie, rawskie, wybrały z łona zarządu z pośród ludzi, poważne zajmujących stanowiska, sekcye agitacyjne. Sekcye te mają za zadanie zjedywać Towarzystwu jak największą liczbę członków, badać stosunek towarów obcych do krajowych we wszystkich sklepach miejscowych i udzielać ajentom fabryk krajowych na żądanie pomocy i oparcia przy zbieraniu zamówień w sklepach. Agenci więc krajowych firm produkcyjnych powinni w miastach, gdzie istnieją już Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“, zgłaszać się do tych Towarzystw za przybyciem i prosić o pomoc w wymienionym kierunku.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 5 lutego 1904 r. w „Hali zbożowej“. — Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron — do —.—, biała tranzyto —.— do —.—, czerwona i żółta 8·50 do 8·90, czerwona i żółta tranzyto —.— do —.— węgier, 8·50 do 8·90 Żyto krajowe 6·70 do 7·30, targowe —.— do —.—, tranzyto —.— do —.— węgier, 7·50 do 7·70. Jęczmień browarny —.— do —.—, na krupy 6 — do 6·40, na paszę 5·75 do 6 —, tranzyto —.— do —.—. Owies 6·25 do 6·50. Proso zwykłe —.— do —.—. Tatarka 7·— 7·40. Kukurudza nowa 6·30 do 6·60, stara —.— do —.—. Cinq. antin nowa 6·60 do 6·80, Cinpuantin stara —.— do —.—. Groch Wiktorya 11 — do 13·—. zwyk y 8·70 do 09·70, pastewny 7·— do 7·50. Fasola cukr. 12·50 do 13·—. długa 11 — do 11·50, krótka 09·75 do 10·25, perłowa 11 — do 11·50. Bobik 6·60 do 6·85. Wyka 5·75 do 6·—. Rzepak zimo y 10 — do 11·—. tranzyto —.— do —.— Siemię lniane 10·— do 11·—. konopne 8·70 do 9.00. Lnica —.— do —.— Koniczyna nasienna czerwona 60 — do 75·—, nasienna biała 50·— do 75·—, nasienna szwedzka —.— do —.—. Esparsetta —.— do —.—. Lucerna —.— do —.—. Tymotka 18·— do 25·—. Otręby pszenne 4·30 do 4·45, żytnie 4·45 do 4·60. Mąka czerwona 5·30 do 5·40. Ofagi 4·00 do 4·20· Słoma żytnia długa 1·80 do 2·00. przeniczna długa —.— do —.—. Siano zwyczajne 3·30 do 3·50. Koniczyna pastew. 3·80 do 4·00. Soczewica 12·50 do 15·50. Ceny notowane za 50 klg.

Cennik Izby handlowej w Krakowie z 5 b. m.

Waluty	Płacą w kor.	Żądają w kor.
Ruble papierowe	252·50	253·50
Marki niemieckie	116·80	117·20
Franki papierowe	95·—	95·50
20-to frankówki w złocie	19·—	19·10

W teatrze miejskim dnia 6 b. m. **„O inne życie“,** utwór sceniczny w 4 odsłonach Włodzimierza Lewickiego.

Pieśń.

Zenon Trud, poeta	PP.	Sosnowski
Elwira Helmer, malarka	„	Wysocka
Skołysz, rzeźbiarz	„	Walewski
Knake, aktor	„	Frączkowski
Veroni, dziennikarz	„	Bronicz
Śpiewak wędrowny	„	Andruszewski
Zosia, służąca	„	Sokolicz

W wigilię Bożego Narodzenia.

Południca:

Tomasz, nauczyciel	PP.	Mielewski
Zofia, jego żona	„	Arkawin
Lea, kochanka	„	Sulima
Obcy	„	Zawierski
Południca	„	Mrozowska
Rusałka	„	Zielińska
Rusałki		

W dziewiczym lesie.

Vigilando:

Przełożona klasztoru	PP.	Konarska
Furtyanka	„	Broniczowa
Marya, nowicyuszka	„	Orda
Anna, młoda zakonnica	„	Dulębianka
Kapelan klasztoru	„	Zelwerowicz
Widzenie	„	Leszczyński
Postać młodzieńca	„	Sarnowski
Przewodnica chóru	„	Senowska

Chór zakonnic — w kaplicy klasztoru.

Kuszczytom!

Człowiek na skale	PP.	Kotarbiński
Duch fal	„	Jednowski
Tryton	„	Mastalski
Nimfy wodne		

Nad morzem.



SPÓŁKA KRAWIECKA

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH

SKŁAD MATERYAŁÓW ANGIELSKICH i KRAJOWYCH

W. FILIPKIEWICZ I BĘTKOWSKI W. MIŚKO

Zamówienia uskuteczna się w jak najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach. 75

Wielki wybór gotowych ubrań po cenach umiarkowanych.

KRAKÓW Ul. Floryańska 57

R. DITMAR

Kraków, Rynek 13

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju

Latarnie, lichtarze, pająki, wyroby majolikowe i t. p.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą, nigdy nie dymiące się.

Piece naftowe i gazowe 358(23-30)

Kuchnie naftowe i gazowe

Naftę nieeksplodującą

salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu.

Ceny tanie!

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-136-300)

PO TANICH CENACH POLECA

JÓZEF KRZYSZKOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska naprzeciw hotelu „pod Różą“

najmodniejsze na dams. suknie materye wełniane czarne i kolorowe 68 7

najrozmaitsze materye bawełniane — Chustki — Pledy — Echarpki wełniane — Kapy Koce — Szyfony Perkale — Dymki białe — Dryle — Firanki — Pończochy — Skarpetki — Chusteczki do nosa — Ręczniki.

Wszystkie towary w doborowym gatunku.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.

Filie w Wiedniu V. Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wedzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane, ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 89 8 10

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów. (Patent 167.759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny **SINGERA i CENTRAL BOBBIN**, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 28/8 1888 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

— Największy —

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie, (281 -300)

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza. L. 4., tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromn. do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.** Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięczn.

Nieszczęśliwa staruszka

licząca przeszło 70 lat, wyniszczona 11-letnią chorobą córki a nie mająca żadnej pensyi po mężu nauczycielu ludowym emigrancie, wnosi błagalną prośbę do serc litością zdjętych. Już 3 lata mało opuszczam łoże boleści, a od 4 miesięcy leżę chora jak Łazarz bez opieki i pomocy, a często nie staje mi na jednorazowy posiłek i opłacenie kącika ubogiego. Błagam przeto ze łzami litościwe serca o jakiekolwiek choćby najmniejsze wsparcie, a ja przy każdej modlitwie gorące modły słać będę do Stwórcy o zdrowie i błogosławieństwo dla Wielmożnych Dobrodziei. 141

Łaskawe datki przyjmuje administracya „Nowin“.

Posadzki dębowe deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reparacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. (87 8 12)

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (8-93-150)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336.

TANIO

do sprzedania parcela budowlana

mająca 110 sążni kw. w Dębnikach zaraz za mostem. Wiadomość ul. pocztowa l. 148, I. piętro. 136 2 3

WYRÓB KRAJOWY

słynnego obuwia **ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 61 36 poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

Do wynajęcia w Dębnikach

ul. Ogrodowa l. 130

5 pokoi i kuchnia na I. piętrze od 15-go Lutego,

2 pokoje i kuchnia od 1 Lutego,

1 pokój i kuchnia zaraz.

Wiadomość w Dębnikach lub w Krakowie, ul. Zielona l. 2 na rogu w sklepie. 101 3 4

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 39.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 16 złr. trumny dębowe. (136-3-150)

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa z 5-tej klasy gimnazyalnej, z kilkuletniej praktyki sądowej i z innych c. k. urzędów, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem, poszukuje zaraz zajęcia.

Zgłoszenia: „Pisarz“ Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28, I. piętro.

HANDEL LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

poleca obecnie najświeższe: Daktyle, Figi, Prunelki, Śliwki, Powidła, Marmolady owocowe, Owoce suszone na kompoty, Jarzyny suszone i konserwy z jarzyn, Kompoty, Konfitury, Miód prasny przedni, Ogórki kiszone, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Masło kuchenne i deserowe, Sery, wszelkie towary kolonialne, Rumy, Koniaki, Wódki i Likiery, Punsze oraz Wina wszelkie.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

Za darmo

swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 kor. tygodniowo, lustra,** zegary, obrazy, dywany, portyery itd. **Arnold Fallek, Podgórze, ul. Kalwaryjska l. 4,** pod złotym orłem. (542-24-27)

Grota Twardowskiego
przy ulicy Brackiej l. 1

NOWY PROGRAM KONCERTOWY
pierwszorzędnej
salonowej orkiestry męskiej.
REPERTUAR UROZMAICONY. — NAJNOWSZE I KLASYCZNE UTWORY.

Koncert odbywa się codziennie
początek o godzinie wpół do 8-mej wieczór.
W niedziele i święta
Koncerty śniadańkowe
od godz. 11-tej do 1-szej w południe
Wstęp wolny, zaś w soboty, niedziele i dni świąteczne wstęp 15 ct. od osoby. — **Bufet na miejscu** zaopatrzony w różne ciepłe potrawy i napoje.

P. T. Przy tej sposobności mam zaszczyt oznajmić, że z dniem 1-go b. m. objął we własny zarząd kuchnię pan **Aleksander Włoczkowski**, znany i ceniony b. kucharz magnackiej resursy w Krakowie i były restaurator w Rabce i Zakopanem.

Obiady z 3-ech dań 45 ct.
Ceny a la carte umiarkowane. Przyjmuje się obstal. na wieczorki, wesele, bale etc.

z poważaniem **Józef Lohner**
właściciel handlu Bodega Vinavigo i Groty Twardowskiego.

Piwo pilzneńskie. — Gabinety dla zebrań towarzyskich.

KRAKOWSKIE
Towarzystwo Pomocy Kredytowej
przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,
przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płaci
6%
78 6

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne poleca
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-189-300
Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.

Kupujmy tylko węgiel własny z krajowych kopalni
znacznie tańszy od węgla pruskiego i nadający się szczególnie dla opału domowego, gorzelni, browarów, cegielni, łaźni, kaloryferów, do opału gmachów publicznych szkół, urzędów itp. itp.

96 2 4
Z KOPALNI:
W JAWORZNIE
kaloryi 5515 (analiza państwowego zakładu geologicznego w Wiedniu) sortowany maszynowo, do nabycia w bryłach, kostkach (I. i II.) i orzechach.
REPREZENTACYA
Centralne biuro sprzedaży węgla jaworznickiego **Lwów**, Sykstuska 10.
Agencya sprzedaży węgla jaworznickiego **Kraków**, ul. Pawia 5.

W SIERSZY
kaloryi 5306.
W TENCZYNKU
kaloryi 5739. bardzo starannie sortowany do nabycia w bryłach, kostkach I. i II., orzechach I. i II.
REPREZENTACYE
Lwowskie biuro handlowe S. Majewski, **Lwów**, Kościuszki 4 i Lwowska filia ck. Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu Kwiatkowski **w Krakowie**.

NA KARNAWAŁ!
poleca w wielkim wyborze (1-138 300)
Wachlarze gazowe i z piór strusich, **Rękawiczki, szale, boa białe, Perfumy, wody, pudry, szpilki itp.**
Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17



Ważne dla
Wieleb. Duchowieństwa.
Praktyczne i trwałe
złocenia ogniowe
kielichów, monstrancyj, puszek itp. sposobem dawniejszym, oraz bogato zaopatrzony magazyn nowych naczyń kościelnych, wyrób ręczny, ceny fabryczne, cenniki illustrowane darmo, poleca 90 8 10
Franciszek Kopaczyński
Kraków, Floryańska 47.

Pomnik z Granitu
znajdujący się w gołównej alei, nie dochodzący do kaplicy na krakowskim cmentarzu, zupełnie nowy, w którym jeszcze żadne zwłoki nie spoczywały, jest tanio do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę.
Wiadomość z grzeczności udzieli administracya Działu inser. „Nowin" św. Jana l. 30.

SCHAMPOOING PETROLE
4 154-300
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie. Basztowa. Hotel centralny. Telefon Nr. 510.